Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 293

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłomaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Tomasz, ap.
Czwartek: Flawjan, w;

CHOJNICE, czwartek, dnia 22. grudnia 1927 r.

Słońca wschód 7.42 zachód 15,26.
Księżyca wschód 5.24 zach. 14.22.

Na początku było kłamstwo.

W „Gazecie Warszawskiej Porannej“ w artykule pod powyższym tytułem, A Nowaczyński świetnie charakteryzuje atmosferę kłamstwa, szerzoną przez prasę rządową od kilku tygodni wokoło problemu polsko - litewskiego. Z artykułu tego wybieramy ważniejsze ustępy.

Trzeba bardzo energicznie oczyszczać pole zgody między dwoma narodami od tego guano publicystycznego i nie publicystycznego, jakiem to pole zeszkaradzono bezecnie, a lekkomyślnie.

Trzeba wszelkimi siłami i sposobami naprawiać to olbrzymie zło, tę olbrzymią krzywdę, jaką w dziele wzajemnego zrozumienia, a potem porozumienia, zrobiła ta klika, która brevi manu chciała wszystko załatwić; myśląc o Litwie widziała tylko Litwinowicza, a pruskimi ideami i manjerami tak nasiąkła przez Waffenbrüderschaft od 1914—1918, że i w Genewie chciała tak walić pięścią w stół, jak generał Hoffmann walił w Brześciu Litewskim.

Do normalnych stosunków iść trzeba drogą uczciwą i moralną, nie drogą intryg, konspiracji, mobilizacji, no i kłamstw, przedewszystkiem kłamstw.

Tymczasem zaś w tej całej „fałszywej grze“ przedewszystkiem jak zawsze, na początku było kłamstwo. A to pierwsze zrodziło drugie kłamstwo, a potem całą lawinę kłamliwych wiadomości, kłamliwych suggestji, kłamliwych obiecanek.

Pierwsze kłamstwo zdemaskował w wileńskiem „Słowie“ zawsze kropki nad i stawiający monarchista - Piłsudczyk, pan Mackiewicz:

„Protest 28 nauczycieli polskich, uwięzionych rzekomo w obozie koncentracyjnym w Warniach, ten protest, który tak wzburzył i rozdrażnił całą opinję polską, był podrobiony, był fałszem! To miała być tych „safandułów imperjalizmu“ (określenie Daszyńskiego) depesza Emska. Wymyślone po prusku, zrobione po głupiemu.

„Drugiem kłamstwem było udanie się kongresu emigrantów litewskich w Rydze. Zdemaskował kłamstwo w tem samem „Słowie“ weredyk Mackiewicz. Kongres dwudniowy skończył się skandalem, klapą i kompromitacją. Po tych dwóch kłamstwach ulewa następnych:

ł „Brunon Kalniciusz, wódz socjalistów otewskich, na czele 4.000 czerwonych sportowców, ma maszerować na Kowno“. Kłamstwo. W 3 dni po kongresie wypiera się wszystkiego, a rząd socjalistyczny usuwa robotników Polaków z kolei, a w kilka dni później pakuje do więzienia grupę wyzwoleńców litewskich (laudininków) jako lästige Ausländer.

Pierwsze informacje o przyprowadzeniu przez tego pana Polakiewicza delegacji emigrantów do tego nieszczęsnego Łukasiewicza i o bzdurnych namowach posła polskiego w Rydze, aby robiono rewolucję, daje w Berlinie nie żadne „pisemko“, jak nazywa podjudzacz wojenny p. Ehrenberg, ale „Vorwärts“ z 27 listopada, poczem idzie ulewa plotek i kłamstw pism sanacyjnych o rozłamach, wzroście akcji rewolucyjnej, rychłych przewrotach, bliskim upadku, grożących zamachach stanu w Litwie.

Codzień ma wybuchać rewolucja i Waldemaras ma być sprzątnięty. Jednego dnia skradli mu wszystkie papiery urzędowe. Drugiego kłótnia z generałami, trzeciego napaść na Krupawicziusa. Rozłam między Dowkontem a Plechawiczjusem. Zamach na Smetonę. Zaburzenia na ulicach. Napisy: „nie chcemy rządów szaleńca“. „Tarcia“ Waldemarasa ze Smetoną. Merkis zostaje premjerem. Dr. Bistras „ucieka“. Demarche u rządu reprezentantów Anglji, Francji. Same kłamstwa. Żadnego demarche nie było: nowy poseł angielski w Kownie wogóle jeszcze nie mianowany.

Waldemarek wyjeżdża, ucieka prawie, zabiera żonę i olbrzymie kufry. Przedtem ze Smetoną deponowali wielkie sumy za granicą. Nieprawda. Bistras wyjeżdża do Genewy z pozwoleniem rządu. Odjazd Waldemarasa odbywa się jako olbrzymia demonstracja patrjotyczna przy asyście całej generalicji i garnizonu i okrzyków: Valjo!

I dalsze kłamstwa i obiecanki. Kapitan Majus organizuje emigrantów do wkroczenia na Litwę. Nieprawda. Prawdą natomiast jest, że emigrant - socjalista Pleczkajtis wypiera się wraz ze swoją grupką jakiegokolwiek solidaryzowania z ewentualną, zbrojną akcją, a jeszcze też prawdą, że litewska partja socjalistyczna wypiera się oficjalnie wszystkich tych socjalistów, którzy na emigracji solidaryzują się z akcją antylitewską.

Dalsze tumanienia i okłamywania polskiej opinji publicznej tyczą się kompletnego osamotnienia, izolacji, wyobcowania Waldemarasa w Genewie. Też nieprawda. Już dn. 7-mego grudnia Waldemaras z Briandem, 8-go prywatna sesja z areopagiem, 10-go bierze udział w wielkiej sesji, 11-go Briand u Waldemarasa.

To, że referat do obrobienia dostaje w ręce holenderski delegat van Belaerts, bardzo bliski Stresemannowi, to pisma rządowe tytułują w telegramach: „Wielki sukces Polski“.; korreferentem jest sam p. Stresemann.

Następuje kłamstwo, że po rozmowie z Sigimurą Waldemaras, jak opowiadają, miał powiedzieć: nigdy nie odszczekam (sic!) stanu wojny z Polską. Słowo: odszczekam, powtarzają cztery pisma polskie prorządowe.

Następują jeszcze kłamstwa o prof. Herbaczewskim i odwołania.

I tak we wszystkiem od dwóch tygodni, kłamstwa, przemilczania, przekręcania, przesądy, łgarstwa, wymyślania, plotki, rugania, szczekania, odszczekiwania, dęcie w puzony wzrastającego jak na drożdżach „prestiżu“, bierzmowanie na mocarstwo, kopjowanie i przedrzeźnianie prusackiego bicia pięścią w stół.

Adolf Nowaczyński.

Ks. Ks. Arcybiskupi przeciwko fałszywym wersjom o „interpretacji“ Listu Pasterskiego.

Niektóre pisma oraz biura korespondencyjne usiłują tendencyjnie wmówić w opinję publiczną, jakoby ks. kardynał Kakowski był rzekomo dał „autentyczną interpretację“ Listu Pasterskiego w sprawie wyborów w sensie, pożądanym przez sanację.

M. in. „Korespondencja Warszawska“ podała doniesienie o rzekomej interpretacji Listu Pasterskiego Episkopatu Polskiego, jaka miała nastąpić „na konferencji pomiędzy faktycznymi kierownikami życia politycznego w Polsce, a najwyższymi Dostojnikami Kościoła“.

Wobec tego — jak nam telefonują ze Lwowa — redakcja „Słowa Polskiego“ zwróciła się do obu ksks. arcybiskupów lwowskich z zapytaniem o prawdziwość powyższej informacji.

„Otrzymaliśmy odpowiedź — pisze „Słowo Polskie“ w ostatnim swym numerze — „że zapytany przez Nich ks. kardynał Kakowski oświadczył, że żadnej interpretacji nie było.

Księża Arcybiskupi dodają od siebie, że wogóle o jakiejś interpretacji Listu Pasterskiego mowy być nie może. List bowiem sam w sobie jest jasny i chyba ten tylko go nie rozumie, kto go rozumieć nie chce.

Wszelkie zaś interpretacje byłyby pretekstem do obałamucenia opinji i obniżania autorytetu tak Episkopatu, jak i Listu Pasterskiego“.

Niepomyślny dla Polski wyrok Trybunału Haaskiego.

Berlin. Jak donosi prasa tutejsza z Haagi, stały międzynarodowy trybunał w Haadze wydał dziś orzeczenie, iż rząd polski nie miał prawa domagać się w drodze cywilno-prawnej anulowania wpisu prawa własności spółki „Oberschlesische Stick-Stoffwerke“, jako właścicielki fabryki w Chorzowie. Wpis ten wyrok haaski uznaje za prawomocny i dla obu stron obowiązujący.

* * *

(Jest rzeczą znamienną, iż o powyższym orzeczeniu stałego międzynarodowego trybunału w Haadze, o którym cała prasa niemiecka rozpisuje się na całych kolumnach, nie doniosła prasie ani słówkiem nasza urzędowa agencja (P. A. T.), zaś prasa sanacyjna, korzystająca przecież z swego monopolu informacyjnego w Prezydjum Rady Ministrów i M. S. Z. zdaje się nic zgoła nie wiedzieć o wyroku Haaskim. Odnosimy wrażenie, iż tej prasie po genewskim „Veni, Vidi, Vici“, jakoś podwójnie nieprzyjemnie informować swych czytelników o wyroku haaskim. — Przypisek Red.)

Emigranci litewscy w Wilnie

napływają dalej.

Wilno. Jak podaje „Dziennik Wileński“ napływ socjal-demokratów do Wilna trwa w dalszym ciągu. W połowie tygodnia drogą przez Rygę przybyło do Wilna nowych 20 emigrantów litewskich, z których część zamieszkała w Wilnie, a reszta wyjechała na prowincję do znajomych i krewnych. Emigranci litewscy są zdania, że po dojściu do porozumienia Litwy z Polską i po ukonstytuowaniu się nowego sejmu litewskiego będą mogli powrócić do Litwy.

Stresemann przemawia...

Niemcy pragną modus vivendi z Polską. Najpierw dojdzie do zawarcia krótkoterminowego traktatu z Polską.

Berlin. „Vossische Zeitung“ w depeszy własnej z Królewca przytacza znamienny urywek mowy, jaką wygłosił wczoraj min. Stresemann na bankiecie, wydanym na jego cześć. Omawiając rokowania handlowe polsko - niemieckie min. Stresemann miał oświadczyć: „Dałem inicjatywę do wznowienia rokowań polsko - niemieckich w sprawie traktatu handlowego i spotkałem się z jednomyślną zgodą wszystkich stronnictw w łonie gabinetu Rzeszy co do tego, że w sprawie tej zajmujemy stanowisko pozytywne i życzymy sobie zawarcia traktatu o ile tylko traktat ten będzie mógł dojść do skutku na podstawach rozsądnych. Należy jednak nie dopuścić do tego, aby rolnictwo, które i tak już liczyć się musi ze stratami, sięgającemi w miljardy, nie zostało narażone na szkody. W obecnej chwili będziemy musieli ograniczyć się do ustalenia modus vivendi w stosunku do Polski, które rozszerzone zostanie następnie do ram krótkoterminowego traktatu handlowego, a to dlatego, abyśmy mogli najpierw stwierdzić, jak to oddziała na nasze ciężary wewnętrzne.

„Jedno serce, dwoje oczu“...

Polska powinna przez dwa wielkie porty patrzeć na szerokie oceany.

Wielki przewrót dziejowy i cud Najwyższego wrócił nam po wiekach cząstkę tego samego wybrzeża, którego za czasów pierwszej Rzeczypospolitej nie umieliśmy wyzyskać, aby stworzyć własną potęgę morską, zbudować własny, niezależny port i utrwalić panowanie Polski na morzu Bałtyckiem.

Polska za czasów Jagiellonów i Batorych sięgała zbrojną dłonią po niezmierzone stepy Wołynia, Podola i Ukrainy, zapominając jednakże o tem, że potęga i żywotność państwa i narodu leży na zachodzie, u bursztynowych wybrzeży morza Bałtyckiego.

Z tego doświadczenia dziejowego skorzystaliśmy jednak trochę. Dziś Polska innemi oczyma patrzy na ten niewielki skrawek wybrzeża morskiego, jaki ma w swem posiadaniu i pragnie obwarować się na nim jak najpilniej. Nie doszliśmy jednak mimo wszystko do ostatecznego stopnia zrozumienia ważności posiadania własnych wybrzeży morskich, własnych wielkich portów, własnej potężnej floty handlowej.

Wszyscy c', którzy szczerze mają na sercu sprawę wyjścia z własnego brzegu i z własnego portu na bezkresne oceany, są zdania, że zbyt długo trwa n. p. budowa portu w Gdyni. Mają oni rację o tyle, że już niektórzy znawcy budowy portów zaczynają twierdzić, że o ile dotyczące prace będą szły nadal w dotychczasowem tempie, port w Gdyni ani za

dziesięć lat nie będzie w zupełności ukończony.

Tymczasem obroty handlu polskiego na morzu systematycznie się zwiększają i ciągle jeszcze zwiększać się będą, albowiem nie trzeba zapominać, że nasze życie gospodarcze i obrót towarowy z zagranicą nie doszedł bynajmniej jeszcze do zupełnego rozwoju.

I niedługo przyjść może chwila, że porty w Gdańsku i Tczewie przestaną wystarczać Polsce i będzie musiała ona szukać współpracy z innemi obcymi portami, mając swój trzeci port w Gdyni nieukończony, a tem samem nie zdatny jeszcze do pełnego użytku.

Na czasie będzie tu przypomnieć, że przed rokiem koleje w kierunku Tczewa i Gdańska tak były przeciążone, że myślano poważnie o skierowaniu części eksportu polskiego na Królewiec. Do tego trzeba dodać jeszcze, że Czechosłowacja oddawna myśli o skierowaniu części swego importu przez Polskę, a Rumunja i Ukraina pragną eksportować swe drzewo przez nasz kraj.

Wszystko więc przemawia za tem, że rząd wszelkiemi siłami przyspieszyć musi budowę portu w Gdyni. Przy dzisiejszych warunkach, przy widokach stale polepszającej się konjunktury eksportowej jest to niemal najpilniejsze zadanie państwowe.

Budowę portu w Gdyni przyspieszyć trzeba zresztą chociażby przez wzgląd na Gdańsk, który, korzystając z tego, że nie rozporządzamy jeszcze w pełni własnym portem w Gdyni, bogaci się coraz więcej naszym kosztem i buduje nowoczesne urządzenia techniczne i portowe.

Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy niechętnem okiem patrzyli na rozkwit i rozbudowę portu gdańskiego. Gdańsk, położony u ujścia Wisły, ma naturalne podstawy gospodarczej współpracy z Polską. To też rozwój Gdańska jest ściśle związany z powodzeniem ekonomicznem Polski i odwrotnie. Rzeczpospolita, rozwijając coraz intensywniej swe życie gospodarcze i eksport, musi dbać o równomierny rozkwit i zdolności przeładunkowe portów, położonych na wybrzeżu polskiem i przy ujściu Wisły.

Tak więc z punktu widzenia naszych interesów gospodarczych nie mamy żadnego powodu, aby z niezadowoleniem patrzeć na dalszy rozwój portu gdańskiego. Przypomnieć tu warto pamiętne słowa p. ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, wypowiedziane swego czasu w Gdyni do przedstawicieli prasy: „Tak, jak człowiek posiada jedno serce a dwoje oczu, tak państwo polskie winno posiadać obok jednej stolicy dwa porty“.

Ale z drugiej strony im silniejszym i bogatszym będzie Gdańsk, tem trudniejszym będzie rozwój Gdyni. Dlatego też wtedy dopiero patrzelibyśmy bez obawy na rozwój Gdańska, gdyby równomiernie szedł i rozwój Gdyni.

Obowiązkiem państwa, kół przemysłowych i handlowych, jednem słowem całego społeczeństwa jest oprzeć się mocno o morze w Gdyni i stworzyć z niej jak najprędzej główne centrum polskiego handlu i podstawę polskiej żeglugi. Z Gdyni też winna wyjść silna ekspansja Polski w świat daleki, poprzez bezkresne oceany.

SPRAWY POLSKIE.

P. Prezydent Rzplitej na Śląsku Cieszyńskim.

W dniu 3 stycznia 1928 r. p. Prezydent Rzplitej przybędzie do Wisły i zamieszka w nowo wybudowanym zamku myśliwskim. Pobyt p. Prezydenta potrwa 3 dni

Pierwsze rozmowy polsko-litewskie.

W przyszłym tygodniu odbyć się ma pierwsza konferencja w sprawie wymiany więźniów kryminalistów między Polską a Litwą.

Na marginesie stosunków polsko-litewskish.

Kowno. Na marginesie zmiany nastrojów na Litwie w stosunku do Polski należy zanotować fakt, iż urzędówka litewska „Lietuwa“ zamieściła onegdaj poraz pierwszy w programach zagranicznych stacji radjowych Warszawę i Katowice.

Nowa pożyczka wewnętrzna!

Warszawa. W łonie rządu powstała myśl wypuszczenia nowej 50 miljonowej pożyczki premjowej na warunkach zbliżonych do t. zw. pożyczki dolarowej. W tej chwili sprawa nie jest jeszcze dokładnie omówiona: prowadzone są jedynie rozmowy na temat z Ministrem Skarbu i zainteresowanemi resortami

Koniec komitetu do spraw mniejszości.

Warszawa. W poniedziałek dnia 19 bm. obradował komitet rzeczoznawców do spraw miejszości narodowych. Będzie to prawdopodobnie ostatnie posiedzenie komitetu przed wyborami, gdyż na okres wyborczy zawiesi on swe czynności. Na posiedzeniu poniedziałkowem przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych złożył sprawozdanie z dokonanych ostatnio prac i oświetlił najbliższe zamierzenia rządu w dziedzinie spraw mniejszościowych.

O Ustawę o państwowej służbie cywilnej.

Warszawa. Stowarzyszenie urzędników państwowych zwróciło się do rządu o zmianę ustawy o państwowej służbie cywilnej w tym kierunku, by nadlicz bowe godziny urzędowania były dopuszczalne tylko w razie nadzwyczajnych wypadków takich, jak mobilizacja, klęski elementarne, rozruchy itp., oraz w tym kierunku, ażeby praca nadliczbowa była płatna osobno w ścisłym stosunku do liczby godzin oraz do stałej płacy pobieranej przez urzędników. Postulaty te są obecne rozpatrywane przez sfery rządowe.

ZAGRANICA.

Oświadczenie Waldemarasa.

Wilno. Z Kowna donoszą o przemówieniu, jakie wygłosił Waldemaras w klubie oficerskim garnizonu kowieńskiego Waldemaras przedstawił przebieg rokowań genewskich, oświadczając, iż początkowo Liga Narodów przyjęła prawie rezolucję o komisji kontrolującej, której jednakże nie uchwalono, ponieważ obrażałoby to marszałka Piłsudskiego, który uroczyście oświadczył, że będzie szanował nietykalność państwa litewskiego. W sprawie stosunków polsko-litewskich Waldemaras stwierdził, iż w Polsce idzie głównie o spław na Niemnie, która to sprawa nie będzie trudną do załatwienia, ponieważ jest już poniekąd uregulowana przez konwencję kłajpedzką. Jak się wogóle ułożą bliższe stosunki Polski z Litwą, trudno na razie orzec.

Sowiety niezadowolone z decyzji Rady Ligi.

Niemcom chodzi tylko o rozwiązanie sporu litewskiego na pewien czas.

Moskwa. Prasa sowiecka nie przestaje alarmować kwestję załatwienia przez Radę Ligi Narodów konfliktu polsko-litewskiego. W sprawie tej „Izwiestija“ piszą, że ostrze polityki polskiej jest nadal skierowane przeciwko Litwie, a niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że wpływowe sfery europejskie popierają plany Polski.

Polemizując z oświadczeniem zawartem w komunikacie biura Wolffa, że delegacja niemiecka zadowolona jest z rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego, „Izwiestija“ dają do zrozumienia, że Niemcy mogą być zadowolone, gdyż chodzi im o załatwienie sporu tylko na pewien czas (słowa na „pewien czas“ „Izwiestija“ dają rozstrzelonemi literami), Rosji sowieckiej natomiast chodzi o rozstrzygnięcie sporu na zawsze.

Katastrofa na morzu.

Zderzenie torpedowca z łodzią podwodną. — Załoga łodzi podwod., składająca się z 4 oficerów i 36 marynarzy zginęła.

Nowy York. Torpedowiec „Paulding“ z eskadry ochrony wybrzeża spotkał się wczoraj koło miejscowości Moerland, z gwałtowną siłą z łodzią S. nr 4.

Zderzenie między torpedowcem a łodzią podwodną S. nr. 4 miało miejsce na zewnątrz portu o godz. 3.17 po poł. Naoczni świadkowie katastrofy stwierdzają, że w chwili gdy torpedowiec „Paulding“ dążył do portu, wypłynęła łódź podwodna S. nr. 4.

Odległość dzieląca oba statki była tak mała, że torpedowiec nie zdążył już zmienić kierunku i wpadł na łódź całą siłą, która natychmiast zanurzyła się w wodzie, najprawdopodobniej z powodu silnego uszkodzenia boku. Dotychczas niema wiadomości o losie załogi łodzi podwodnej, składającej się z 4 oficerów i 36 marynarzy.

Londyn. „Reuter“ donosi z Washingtonu, iż departament marynarki komunikuje, iż nikt z załogi S. nr. 4 nie został uratowany.

Tajemnicza radjostacja.

Kopenhaga. W Kopenhadze skonstatowano, że jakaś nieznana radjostacja nadawcza podaje komunikaty treści bolszewickiej w języku angielskim. Istnieje przypuszczenie, iż stacja nadawcza znajduje się nad brzegiem Bałtyku, lub też na pokładzie jakiegoś okrętu. Dyrekcja duńskiego radja otrzymała polecenie odszukania nieznanej stacji nadawczej.

Mussolini nie chce przybyć do Ligi Narodów.

Liga tedy przyjedzie do niego!

Paryż. „Excelsior“ donosi, że czynniki kompetentne zastanawiają się jakoby poważnie nad możliwością zwołania przyszłej sesji Rady Ligi do Rzymu celem ułatwienia rokowań między Francją a Włochami.

Urzędników sowieckich żydów najwięcej ma Białoruś i Ukraina

Prasa sowiecka ogłasza oficjalną statystykę o składzie narodowościowym urzędników sowieckich. Ze statystyki tej wynika, że nawet republikach południowo-azjatyckich, zamieszkanych przez ludność nierosyjską, urzędnicy rosjanie zajmują więcej, niż połowę stanowisk.

Według oficjalnych źródeł liczba urzędników pochodzenia żydowskiego w Moskwie i Petersburgu nie przekracza 10 proc Najwięcej stosunkowo urzędników-żydów znajduje się na sowieckiej Białorusi, około 38 proc. i na Ukrainie, około 30 proc.

(Jest w tem niewątpliwie system. Przyp. Red.)

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 21 grudnia 1927 r.

— Na tutejszym dworcu okradziono całkowicie niejakiegoś Ciurę. Zdrzemnął on się tylko, a gdy się ocknął, spostrzegł, że prócz pieniędzy nawet płaszcza brak, którym się okrył. Biedak nie znalazł innej rady, jak udać się na Magistrat, aby przynajmniej uzyskać kwotę, potrzebną na podróż.

Jest to już w krótkim czasie drugi taki sam wypadek. Należy więc zawsze być ostróżnym na dworcach i bezmyślnie nie kłaść się spać, a i policja winna pilniej śledzić rzezimieszkow.

— Zagubił syna. Niejakiś Mіciak z Ostrowa, podróżując razem z synem, zgubił go po drodze. Dopiero w Chojnicach dowiedział się, że syn dojechał do Kościerzyny. Po zawiadomieniu go, syn przyjechał do Chojnic i tu nastąpiło spotkanie i radość zapewnie niemała.

— Zebranie Komitetu Tygodnia Akademika. Wczoraj odbyło się po południu w Magistracie zebranie Komitetu Tygodnia Akademika.

Komitet postanowił tak, jak w ubiegłym roku, urządzić wyprzedaż fantów loterji i to na zabawie sylwestrowej, którą urządza korpus oficerski. Los taki kosztuje tylko 50 gr., a każdy piąty wygra.

Dalej omawiano kwestję Koła Przyjaciół Akademika. Na razie zadaniem komitetu ma być werbowanie członków. Składka roczna członka wynosić ma 6 zł.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

99)

— Czekać! — zawołał jeden z dawnych robotników działki 129. — Wkrótce stanie się to niepodobieństwem. Za dwa miesiące najdalej będziemy musieli wyjechać, jeżeli nie chcemy tu zimować.

— To pojedziemy — oświadczył Ben Raddle odzywając się zkolei. — Wrócimy do Dawson City i będziemy tu zpowrotem na początku lata.

— Co? zawołał Summy, zrywając się nagle — przepędzić jeszcze jedną zimę w Klondike!

— Tak — oświadczył krótko Ben Raddle. — Wolno ci wracać do Montrealu. Ja zostanę w Dawson. Wybuch nastąpi wcześniej czy później. Chcę być przy tem.

Janne Edgerton wmieszała się do rozmowy, którąby mogła wziąć niepomyślny obrót, pytając:

— Czy niema żadnego środka, aby wywołać wybuch?

— Żadnego — rzekł Ben Raddle — nie możemy..

I jak gdyby nowa myśl mu zabłysła, inżynier przerwał sobie, patrząc na Jane Edgerton uproczywie. Napróżno nalegała. Potrząsając głową, odmówił wypowiedzenia swej myśli.

Dni następnych pogoda ulegała zmianie. Gwałtowne burze ciągnęły z południa. Zmniejszenie ciśnienia atmosferycznego, zdawało się, że powiększa działalność wulkanu. Wśród dymu pokazały się płomienie.

Po tych burzach nastąpiły deszcze ulewne, a po nich — częściowy wylew ujścia Mackenzie. Wody zalały przestrzeń dzielącą dwie główne odnogi.

Nie potrzebujemy dodawać, że Summy musiał zaniechać polowania i że z powodu bezczynności, czas mu się dłużył.

23 czerwca jednakże zaszła rzecz ważna.

Po połodniu Ben Raddle zaprosił wywiadowcę, Summy Skim'a i Jane Edgerton do swego namiotu

— Chciałbym z wami pomówić, drodzy przyjaciele — rzekł, gdy zajęli wszyscy miejsca — i proszę was, abyście baczną zwrócili uwagę na to, co wam przedłożą.

Rysy jego twarzy wyrażały powagę. Zmarszczone czoło świadczyło o trosce, która nurtowała jego duszę. Summy Skim, szczerze mu oddany, zaniepokoił się wielce. Czyżby Ben Raddle chciał zaniechać swego zamiaru? Czyżby zdecydował się powrócić do Montrealu o ileby nie zaszła jaka zmiana przed końcem lata? Nie potrzebujemy dodawać, że Summy Skim byłby bardzo zadowolony z tego rozwiązania.

— Drodzy przyjaciele — zaczął Ben Raddle — nie możemy wątpić o istnieniu Goldem Mount i skarbach w nim zawartych. Że Jakob Ledun nie mylił się, stwierdzić to moglibyśmy naocznie. Pierwsze objawy mającego nastąpić wybuchu nie pozwalają nam, niestety, dostać się do wnętrza krateru. Gdyby to było możliwe, bylibyśmy już w drodze powrotnej do Klondike.

— Wybuch ten nastąpi — oświadczył Bill Stell.

— Ale wulkan wybuchnąć musi przed upływem sześciu tygodni — mruknął Summy.

Zaległo milczenie. Obecni wpadli w zadumę. Ben Raddle po chwili skupienia jak gdyby ważąc następstwa długo przemyślanego projektu, odezwał się znowu:

— Kilka dni temu miss Jane Edgerton poddała mi myśl, której nie wypowiedziałem odrazu. Być może, że uczyniła to w chwili zniechęcenia po stwierdzeniu naszej bezsilności wobec nieprzewidzianych wypadków, być może, że do swego powiedzenia nie przywiązywała żadnej wagi... Ale mnie myśl ta uderzyła, zastanawiałem się nad nią głęboko, szukałem środków, aby ją urzeczywistnić, i zdaje mi się, że je znalazłem. Na pytanie, czy nie możnaby wywołać jakim sposobem wybuchu? odpowiadam: dlaczegoż nie?

Jane Edgerton oczy zabłysły. „Tak mówić to rozumiem! Działać, panować nad stworzeniem i rzeczą, ugiąć swoją wolą nawet naturę, to się nazywa żyć dopiero!“ Usta jej drgały, nozdrza się rozszerzyły, cała postawa wyrażała niecierpliwość, z jaką oczekiwała tego podniecającego projektu.

Summy Skim i wywiadowca spoglądali na siebie z niemem pytaniem, czy inżynier jest przy zdrowych zmysłach, czy tyle rozczarowań i trosk nie wpłynęło ujemnie na jego rozum. Ben Raddle, jak gdyby zaprzeczając tym myślom, odezwał się z całą przytomnością człowieka zdającego sobie całkowicie sprawę ze swych postępków:

— Wulkany, jak wiecie, są położone zwykle nad morzem: Wezuwjusz, Etna, Hekla, Chimborazo i tyle innych na starym i nowym lądzie. Z tego wynika, że woda ma związek z niemi. Zresztą nowoczesna teorja dowodzi, że wulkany są w podziemnem połączeniu z oceanem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalsze omawianie spraw odłożono do przyszłego zebrania, które się ma odbyć w środę, 28 bm.

— **Z sali sądowej.** Józef Karpiński z Brzeźna został za ukrócenie Skarbowe zasądzony na grzywnę 108,75 zł., a wrazie nieściągalności na karę aresztu licząc po 20 zł. za jeden dzień. Ponadto orzeczono konfiskatę 150 gramów tytoniu. — Anna Wielgoszowa za ukrócenie skarbowe została uznaną winną występku z art. 129 i zasądzona na grzywnę 4,40 zł., a wrazie niezapłacenia na jeden dzień aresztu. Matka osk. zostałą uwolniona. Pruski, za ukrócenie należytości Skarbowych został zasądzony na grzywnę 50 zł. Bonin za ukrócenie należytości skarbowych zasądzony został w dwóch wypadkach za pierwszy czyn na karę więzienia przez jeden tydzień, za drugi na grzywnę 27,25 zł.

Pelplin. (Jeszcze dwa pożary). W ub. sobotę powstał podczas nieobecności dzierżawcy Szczygła i jego małżonki pożar w restauracji „Polko". Restauracja i mieszkanie były zamknięte, przez co utrudniony był dostęp do objętego ogniem pokoju.

Spaliło się prawie całe urządzenie pokoju, mieszczącego sypialnię pp. Szczygłów i cześć sufitu. Pożar powstał z niewiadomych przyczyn. Szkody pokryje Ubezpieczenie.

W nocy z niedzieli na poniedziałek powstał ogień u p. Iwanowskiego przy ul. Dworcowej 35. Zapaliła się belka przy kominie. Na szczęście ogień dość wcześnie spostrzeżono i udało go się w krótkim czasie stłumić.

Czersk. (Obchód gwiazdkowy w Towarzystwie Młodzieży.) W ubiegłą niedzielę obchodziło miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Polsko - Katolickiej w sposób tradycyjny wieczór wigilijny. O godz. 7 mej zebrali się w bibljotece członkowie Stowarzyszenia, jakoteż przedstawiciele poszczególnych towarzystw kościelnych. Do zebranych przemówił w podniosłych słowach patron Stowarz., ks. proboszcz Sprengel. Następnie dzielono się opłatkiem wigilijnym. Kulminacyjnym punktem wieczoru było zjawienie się „św. Mikołaja", który wśród radości i wesołości obecnych rozdzielał podarki gwiazdkowe. Ks. wicepatron Lange objaśnił następnie te nasze stare tradycje polskie. Orkiestra Stowarzyszenia odegrała kilka pieśni gwiazdkowych i wystawiła sobie dobrem wykonaniem chlubne świadectwo, iż mimo swego bardzo krótkiego istnienia, robi pod kierownictwem swego kapelmistrza, p. Stocka, bardzo dobre postępy. Po odegraniu pieśni „Wśród nocnej ciszy" udali się uczestnicy do domu (e)

Brusy. (Kurs przygotowawczy do II egzaminu w Brusach.) Na życzenie Nauczycielstwa urządza się w szkole powszechnej w Brusach kurs przygotowawczy do II. egzaminu. Nauka rozpoczyna się 23. grudnia 1927 r. o godzinie 9 przed południem.

Tuchola. (Z Rady Miejskiej). We wtorek, 13 bm. odbyło się o godz. 5-tej po południu posiedzenie Rady miejskiej.

Posiedzenie zagaił przewodniczący, p. Dr. Prais, poczem przystąpiono do obrad.

Do komisji podpisania protokołu z posiedzenia Rady Miejskiej wybrano pp. radnych Górczyńskiego, Wienckowskiego Fr. i Wawrzyniaka.

Dodatek do państwowego podatku gruntowego ustalono 100 proc., z czego 20 proc. przypada na rzecz związku powiatowego. Dodatek do państwowego podatku przemysłowego ustalono na 25 proc. państwowego podatku od obrotu. Zniesiono dodatek od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, do państwowych opłat od patentów na wyrób i sprzedaż trunków. Dalej uchwalono, aby dodatek do państwowego podatku dochodowego nadal wymierzał i pobierał magistrat bezpośrednio. Ze względu na trudne położenie podatników należy dodatek rozłożyć na raty płatne w terminach do 15 maja, 15 sierpnia i 15 lutego. — Dla ubogich miasta uchwalono dodatek świąteczny w wysokości 15 zł. dla każdego ubogiego. — Dla pracowników miejskich uchwalono dodatek mieszkaniowy na tych samych warunkach, jak go pobierają funkcjonarjusze państwowi. — Uchwalono pokrycie kosztów szczepienia ospy w roku bieżącym. Koszty przypadające na miasto wynoszą 258,20 zł. — Przedsiębiorstwu Bracia Szatkowscy przyznano prace założenia odwodnienia ul. Podgórnej. — Na członków komisji obwodowych do wyborów do sejmu i senatu mianowano pp. Spitzę, Pacera Wawrzynowicza, Gumińskiego Feliksa i Muszyńskiego Karola, jako zastępców pp. Piszorę, Szortowskiego, Augustyńskiego, Jelińskiego, Gorczyńskiego, i Lewandowskiego,

Łaszewo, pow. świecki. (Kradzież.) Przed kilku dniami w godzinach wieczornych skradli jacyś nieznani sprawcy ze stajni tut. majątku 2 szory robocze z uzdami i lejcami. Poszkodowany za wykrycie sprawców wyznaczył 100 złotych nagrody. (c)

Swiecie. (Samobójstwo starca.) W czwartek ubiegłego tygodnia nad wieczorem popełnił samobójstwo przez powieszenie się 80 letni Józef Wagner, zamieszkały przy ulicy Klasztornej nr. 9. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, na który W. od dłuższego czasu cierpiał. (c)

Lubiana, pow. kościerski. (Nieszczęście podczas chrzcin.) W czasie obchodu chrzcin chciał ojciec małego dziecka postawić kawę na inne miejsce. Przytem potknął się i kawę nieszczęśliwym przypadkiem wylał na małe dziecko, które odniosło tak mocne poparzenia, że wkrótce z tego powodu umarło.

Iłowo, pow. działdowski. (Wypadek w młynie). Żona maszynisty Stefańskiego zbliżyła się do pasa transmisyjnego i została przezeń porwana i rzucona o ziemię tak silnie, że w kilka godzin później zmarła. Należy zaznaczyć, że w dniu tragicznego wypadku młyn co dopiero został uruchomiony i poświęcony.

Tczew. (Wisła zamarzła). Z powodu panującego silnego mrozu zamarzła dzisiaj około północy Wisła. (d)

— (Kradzież). W pewnym domu przy ul. Batchowskiej dokonano, w czasie gdy rodzina znajdowała się na przedstawieniu teatralnym w Hali Miejskiej, kradzieży w piwnicy. Złodziejowi padły w ręce żywność i pierze. Dotychczas niema po nim żadnego śladu. (d)

— (Wypadek na dworcu). Na tutejszym dworcu osobowym wydarzył się wczoraj wypadek. Parowóz najechał w pełnym biegu na stojący wagon pocztowy, który natychmiast się wykoleił. Przeszkodę w krótkim czasie usunięto. Wypadku w ludziach nie było. (d)

(Osobiste). Pan Jan Felski, zatrudniony jako urzędnik przy tutejszem Starostwie, złożył przed Wojewódzką Komisją egzamin administracyjny. (d).

Kartuzy. (Z posiedzenia Rady Miejskiej.) Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się w dniu 15. 12. br. postanowiono wybrać na zastępcę burmistrza p. Borzystowskiego restauratora z Kartuz, oraz, jako nowych członków Magistratu wprowadzono pp. Szlachcikowskiego, Stefana i Armatowskiego Józefa. Między innemi wolnemi wnioskami p. Hildebrand stawił wniosek o poczynienie kroku celem wyzyskania pożyczki na przeprowadzenie kanalizacji. Wnioski te będą rozpatrywane na następnem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Otomino, pow. kartuski. (Pożar.) W Otominie w dominie p. Krefty wybuchł pożar i zniszczył zupełnie stodołę i chlew. Straty są bardzo wielkie i przewyższają 100.000 zł.

Puck. (Pożar) W nocy z 6. na 7. grudnia br. została miejscowa straż pożarna zaalarmowana pożarem, który wybuchł w jednym z nowo pobudowanych domów przy ul. Dworcowej. Dom, dzięki energicznej pracy straży, zdołano uratować.

— (Zatoka pod lodem.) Wskutek panującego silnego mrozu, zatoka pokryła się poraz drugi powłoką lodową ku niemałej uciesze młodocianych łyżwiarzy.

Gdynia. (Rezygnacja starosty morskiego.) Starosta morski gen. Zaruski zrezygnował ze swego stanowiska. Starostwo morskie, którego pomysł okazał się niepraktyczny, ulegnie całkowitej reorganizacji.

Z DALSZEJ POLSKI.

Poznań. (Wypadek podczas ćwiczeń.) Wczoraj wydarzył się w Śremie w tutejszej szkole podchorążych piechoty wstrząsający wypadek. W czasie ćwiczeń uczeń szkoły, starszy szeregowiec Machowski z 4-tej kompanji szkolnej przez nieostrożność spowodował wybuch granatu ręcznego i uległ rozszarpaniu.

Warszawa. (Katastrofa kolejowa.) Dnia 16 bm. w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji Gołąb, linji Dęblin-Kowel, wskutek zepsucia się osi wykoleiły się w pociągu towarowym dwa ładowne wagony, zatarasowując tory.

Z Dęblina przybył na miejsce katastrofy pociąg ratowniczy, który usunął przeszkody.

Białystok. (Uczeń—morderca.) Sąd okręgowy w Białymstoku skazał b. ucznia II klasy Szkoły Rzemieślniczej w Białymstoku Józefa Muklewicza, oskarżonego o zabójstwo nauczycielki tejże szkoły Jadwigi Kondratowiczówny, dokonane w dniu 3. 7. rb. z zemsty za utrudnienie przyjęcia do wyższej klasy, na 10 lat ciężkiego więzienia.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Nowa rosyjska nota protestu do Chin.

Kowno, (Radjo.) Według wiadomości z Moskwy, konsulat japoński i rosyjski w Szanghaju wspólnie badają aferę mordów w Kantonie Półurzędowy komunikat podaje, że w więzieniu w Kantonie znajduje się generalny konsul. Rząd w Nankingu obiecał więzionego konsula uwolnić. Generalny konsulat w Szanghaju został przez rząd sowiecki upoważniony do wystosowania protestu przeciwko ponownemu grabieniu posiadłości rosyjskiej w Chinach.

Położenie w Kantonie się poprawiło.

Londyn, (Radjo) Według doniesień z Hongkongu, położenie w Kantonie się znacznie poprawiło. Kupcy wezwali dowódcę w Kantonie, generała Li Fu, by ten zezwolił na powrót byłego dyktatora Li-Chai Sum. Żądanie to zostało uwzględnione. Z różnych stron starają się położyć kres rywalizacji generałów, jednakże dotychczas bez skutku. Kupcy powoli zaczynają otwierać sklepy, chociaż jest to prawie niemożliwe, z powodu całkowitego zdewastowania.

Jak dalej z Hongkongu donoszą, badanie dokumentów, zaaresztowanych w rosyjskim konsulacie w Kantonie, nie jest jeszcze ukończone.

Przypuszcza się, że z tych dokumentów jasno przedstawi się cały plan zamierzonego przewrotu komunistycznego w Indochinach, jak i listy agentów sowieckich na całym dalekim Wschodzie.

Nowy układ pomiędzy Anglją i Irakiem.

Londyn, (Radjo) „Reuter" donosi z Bagdadu, że nowy układ, zawarty pomiędzy Anglją i Irakiem został wczoraj opublikowany i przyjęty z pewnem rozczarowaniem, gdyż mała tylko garstka spodziewała się zmiany dotychczasowego ustroju. Minister spraw zagranicznych Raszid Ali Beg Gailam i minister skarbu Yasin Pasza zgłosili swą dymisję. Powód nie jest dotychczas znany, ale przypuszcza się, że nastąpiło to wskutek układów w Londynie, o których premjer ministrów Jaspar Pasza przedtem tak optymistycznie donosił.

Na Śląsku najzimniejszy dzień od 128 lat.

Wrocław. (Radjo). Wczorajszy dzień był najzimniejszy od 128 lat. Rano termometr wskazywał 24° C poniżej zera w nocy 25° poniżej zera.

Jedynie w roku 1799 była niższa temperatura, bo 26, 9° poniżej zera.

Wyspa, odcięta od świata.

Stralsund, (Radjo). Wysepka Ruden została wskutek mrozów zupełnie odcięta od świata. Już od 14 dni uniemożliwiony jest dowóz żywności. Naokoło wysepki jest tak gruba powłoka lodowa, że żaden statek nie może dojechać do niej.

Gołoledź w Paryżu.

Paryż. (Radjo). O godzinie 3-ciej rano spadł w Paryżu i okolicy obfity deszcz, a że panuje dosyć silny mróz, powstała na ulicach gołoledź, która hamuje wielce komunikację uliczną.

Wstrzymana komunikacja na Łabie.

Schwerin. (Radjo) Według wiadomości z Meklenburgji, komunikacja na Łabie stała się z powodu mrozów niemożliwa.

Odwilż w Londynie.

Londyn, (Radjo) Po ostrym mrozie w ostatnich dniach, nastąpiła odwilż i opady deszczowe.

Pożar domu towarowego w Antwerpji.

Antwerpja, (Radjo). W wielkim domie towarowym „Innovation" powstał olbrzymi pożar, który szybko się rozszerzał i groził zupełnem zniszczeniem całego zabudowania.

W nocy udało się straży ogniowej pożar zlokalizować, lecz całe jedno skrzydło, w którem się mieścił skład mebli, mó i artykułów gospodarczych, zgorzało.

Drugie, trzecie i czwarte piętro i dach zostały zupełnie zniszczone. Szkody są olbrzymie.

Przymusowe lądowanie amerykańskich lotników.

San Francisko, (Radjo). Dwaj lotnicy amerykańscy, którzy w niedzielę wystartowali, aby uzyskać rekord wytrwałości, musieli wczoraj przywusowo wylądować.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Poświęcenie nowego gmachu poczty polskiej). W środę o godz. 11 przed poł. nastąpiło poświęcenie nowego gmachu polskiego urzędu pocztowego nr. 3 w Wisłoujściu. Aktu kościelnego dokonał ks. prob. Komorowski w obecności p. Lalickiego, jako zastępcy Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej. Po akcie poświęcenia wygłosił p. radca Lalicki dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował zadania poczty polskiej w porcie gdańskim. Na zakończenie uczestnicy zwiedzili nowy gmach, poczem upamiętnili sobie doniosłość tego wydarzenia wspólną fotografją.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	35,09½ zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172.14 zł
Funty angielskie	(1 funt)	43,51¼ zł
Korony czeskie	(100 koron)	26,41⅛ zł.
Liry italskie	(100 lirów)	48,38½ zł.
5 proc. pożyczka dolar.		64,25—63,50 zł.
6 proc. 19$^{19}/_{20}$		83,50 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		6,11½
Złoty	(100 złotych)	57,50½
Przekazy na Warszawę	(„)	57,48½
100 marek rentowych		122,40
1 funt		25,00¼

Targowica Miejska w Poznaniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe

Notowania cen z dnia 20 12 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowemi.

I. Bydło: (pełnowartościowe.)	
B. Stadniki:	
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	—
b) pełnomięsne młodsze	140—144
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	128—132
C. Jałówki i krowy:	
a) pełnomięsne wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	--
b) pełnomięsne, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	164—172
c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	148—150
d) miernie odżywione krowy i jałówki	124—130
e) licho odżywione krowy i jałówki	90—100
II. Cielęta:	
a) najprzedniejszego opasu (Doppellendery)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczone	168—174
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	158—162
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	150—154
e) liche ssaki	140—
IV. Swinie:	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	204—208
b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	196—200
c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	186—192
d) mięsne świnie ponad 80 kg	176—182
e) maciory i późne kastraty	150—180

Przebieg targu ożywiony — owce wyprzedane. — Targ z dnia 26 grudnia 1927 (poniedziałek) z powodu święta przekłada się na dzień 28 grudnia 1927 (środa).

Z. Z. D. K. W czwartek, dnia 22 bm. odkędzie się o godz. 17-tej w lokalu p. Smeji posiedzenie obecnego i byłego zarządu. Zarazem odbędzie się miesięczne zebranie tutejszego koła o godzinie 18-tej. Zarząd.

Najpraktyczniejsze podarunki gwiazdkowe kupuje się najlepiej w firmie

Dziecięce swetry, ubranka sportowe, getry
Pulowery, kamizelki i swetry dla pań i panów
Szale, rękawiczki, skarpetki, pończochy
Krawaty, bielizna męska, szelki
Zimowe trykotaże dla pań, panów i dziecięce.

Ludwik Rasch

Kryształ ołowiany jak: talerze, salaterki, wazony, jardiniery
Mosiężne i niklowe serwisy do kawy i śmietanki
Popielniczki, przybory do palenia, papierośnice
Skrzynki do cygar, nakrycia alpakowe, łyżki
Kałamarze. Serwisy stołowe i do kawy, na umywalnie i kuchenne, porcelanowe i fajansow.

Wielki wybór! Torebki damskie, teki do akt, walizy, manikury, albumy do fotografji. Ceny niskie!

Na Gwiazdkę

polecam: Marcypan, kartofelki marcypanowe, konfekt marcypanowy, serca marcypanowe, również pierniki, ozdoby na choinki i bonboniery

Wielki wybór! Wielki wybór!

Torty, drzewce, baby - wysyła się również poza Chojnice.

Cukiernia i kawiarnia RADKE.

Polecamy na gwiazdkę:

torebki damskie i dla dzieci — w wielkim wyborze — portmonetki, portfele, papierośniczki, teki, plecaki — kasetki, kałamarze, podkładki na biurka teki z przyborami do pisania — piórka wieczne — albumy do poezji, pocztówek i fotografji — szachy, koszyki, wazony, obrazy, figury, różne gry dla dorosłych i dzieci.

Zabawki — strój choinkowy

Księgarnia Dziennika Pomorskiego.

Licytacja.

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę:

w Brusach, w środę, dnia 28. 12. br. o godz. 1. po poł. przed sołectwem: cement, meble, wódka, buciki, waga, mąka pszenna, mydło, jałówka, deski itp.

w Lichnowach, w czwartek, dnia 29 12. br. o godz. 10. przed poł. przed sołectwem: fortepian, meble i świnia.

w Ostrowitem, w czwartek, dnia 29 12. br. o godzinie 12. przed poł. przed oberżą p. Zimmermanna: szafa żelazna i kanapa.

w Czersku, w piątek, dnia 30. 12. br. o godz. 11. przedpoł. w lokalu p. Kalinowskiego: smoła drzewna, wino wódka, papier, olej, łaty do dachu, papa, słoma, cukierki, wiadra, bilard, opony, świnia, drzewo, (kopalniaki) śrótownik, meble, buciki, pianino, maszyna i t. p.

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach.

Chojnice, dnia 22. grudnia 1927 r. 2699

Podarki gwiazdkowe

jak: Cukierki
czekoladki
bonbonierki
pierniki
byszkopty
orzechy
jabłka
pomarańcze
daktyle
winogrona
figi
i t. d.



kupujemy wszyscy

w firmie Fr. A. Ciepliński
Chojnice, Człuchowska 7.

Na Gwiazdkę!

Kwitnące tulipany
alpejskie fiołki
prymulki obconica
„ chinensis
begonje
cynerarje
rośliny liściaste
koszyki z kwiatami
chryzantemy
kwiaty cięte
wielki wybór
poleca
K. Błaszczyk
zakład ogrodniczy
Szosa Gdańska.

Zgubiłem
wykaz osobisty
August Kroll
ulica Ogrodowa 16. 2695

Zabawa taneczna odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia w sali p. Przybylskiego w Angowicach. Początek o godz. 5 po poł.
W. Madurajski
2693 gospodarz.

Poszukuję **piekarni lub składu kolonjalnego** natychmiast do dzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje **Stanisław Jasnoch** Chojnice, Pomorze ulica Strzelecka 2. 2696

Pierwszorzędne i znane ze swej dobroci

„piwo Bock"

w beczkach i butelkach
poleca
na święta
Browar A. Riedel.
Telefon 40.

Na Gwiazdkę!

Kwitnące fjołki alpejskie, prymulki, koszyki z kwiatami, chryzantemy, bukiety, kwiaty cięte, wieńce
poleca **tanio**
L. Howe
zakład ogrodniczy
ul. Człuchowska 53. 2684

Bankverein Chojnice Sp. z o.o.

założony 1859 r. Telefon Nr. 61.

Najstarsza Spółdzielnia Kredytowa na Pomorzu.

Załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres bankowości na dogodnych warunkach.
Zakup i sprzedaż obcych walut.
Przekazy do kraju i zagranicę.
Pośredniczy zaświadczenia walutowe.

Pianina

od artystów uznane, premjowane **ZŁOTYM MEDALEM**
kupuje się najkorzystniej
w Centrali Pianin
Bydgoszcz
Tel. 17-38. **ul. Pomorska 10.** Tel. 17-38
Ceny bezkonkurencyjne.
Dogodne warunki zapłaty.
Filje: Lwów i Łódź.

Administracja lasu Antoniewa

sprzeda
drogą publicznego przetargu ustnego w dniu 5. stycznia 1928 r.
w lokalu **p. Felskiego w Brusach o 10. rano**

szczapy, wałki, drągi i dłużyce.

Zapłata natychmiast. 2694
Zarząd.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na miesiąc styczeń
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę i miesięczną z opłatą pocztową razem **2,89 złotych**

dnia ____________ 1927
Imię i nazwisko ____________
miejscowość ____________
ulica ____________
pokwitowanie poczty ____________

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski"
z Chojnic
na **I. kwartał**
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną z opłatą pocztową razem **8,67 złotych**

dnia ____________ 1927
Imię i nazwisko ____________
miejscowość ____________
ulica ____________
pokwitowanie poczty ____________

Dziennie świeżo paloną
kawę
kawa Hag, Karlsbadzka zaprawa do kawy
paczka 60 groszy
Freiwald nast. W. Richter.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 082 — Konto czekowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyt. pczt. 38. — Za redakcję odpow Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom", w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Sobraiban

W odpowiedzi.

(Przełożył Artur Górski.)

Możecie gnębić słowo,
Lecz ducha nie zgnębicie,
Bo ten nad kłamstwem waszym,
Jak orzeł mknie w błękicie.

Możecie zgnębić słowo,
Lecz jego siła grzmiąca,
Nad waszą spływa głową,
I w sto się ech roztrąca!

Dopóty będzie ono
Na czyn zwoływać wielki,
Jak dziecko żąda z krzykiem
Swej matki-rodzicielki.

A choć w tej z kłamstwem walce
Niejeden życie straci,
Na miejsce opróżnione
Dziesięciu staje braci.

Możecie zgnębić słowo,
Duch jego niezależny,
Na waszą hańbę nową,
Jak orzeł mknie drapieżny.

A wtedy nowa era
Na stare wzejdzie zgliszcze,
I każdy posłuch szczery
Dla swoich słów uzyszcze.

I dni nadejdą nowe,
Gdzie słowo w tęsknej skardze
Nie będzie nigdy więcej
Zmuszone mrzeć na wardze.

Gdzie nikt się prawdy śmiałej
Występkiem zwać nie waży,
Gdzie kłamstwu i obłudzie,
Zasłonę zerwie z twarzy!

Zwycięstwo wtedy nasze,
A wieczna wam sromota,
Co na Wolności drogę
Posępny cień dziś miota.

Więc duście, gnębcie słowo,
Lecz ducha nie zgnębicie,
Bo ten nad kłamstwem waszym,
Jak orzeł mknie w błękicie.

J. H. Mackay.

Humorystyczne „Państwo" Litewskie.

Wiekowa kultura naszego sąsiada o wielkich aspiracjach.

Litwa kowieńska pomimo, że na gwałt przeprowadziła litwinizację nazwisk i szyldów, pozostała zresztą nie czem innem — jak polską prowincją. Kowno, obecna stolica Litwy, jest miastem tak polskiem, że pomimo gróźb i próśb rządu, na burmistrza wybiera stale Polaka. Cóż dopiero mówić o rdzennie polskiem Wilnie które Waldemarasy i Smetony chcą widzieć stolicą Litwy.

Pospieszna litwinizacja Kowieńszczyzny obfitowała też w masę wydarzeń wprost humorystycznych.

Pierwszym głównodowodzącym armji litewskiej był generał Żukauskas. Rzecz prosta nazywał się dawniej poprostu Żukowski. Litwinem stał się z dnia na dzień, gdy zawakowała posada generalissimusa litewskiego. Jego zaś rodzony brat był rotmistrzem w armji polskiej, a dwaj bratankowie ułanami w partyzantce Dąbrowskiego.

Rtm. Żukowski przeniósłszy się po wojnie 1920 roku do rezerwy został urzędnikiem w Nowogródku i boki zrywał, ilekroć doszły go wieści o patrjotycznych przemówieniach brata do podwładnej mu armji litewskiej.

Z podobnie błyskawiczną szybkością zmienił nazwisko następca biskupa kowieńskiego Karewiczjusa (a raczej po prostu — Karewicza). Jako biskup wileński był zawsze Matulewiczem na Litwie przybrał pięknie z litewska brzmiące nazwisko z takimż przytomkiem: Matulajtis Matuljewiczjus.

Przemiany najwyższych dygnitarzy państwowych — Galdwanowskich na Galwa wanauskasów, Śmietanów na Smetony — zbyt są znane, by tu o nich wspomnieć.

Maskarada nazwiskowa była przy powstaniu Litwy rzeczą tyle konieczną, że nie można było rodowitymi litwinami obsadzić wyższych stanowisk. Przyczyna bardzo prosta, nie było litewskiej inteligencji.

Jeśli zaś idzie o lud, to i ten choć mówi po litewsku ma rdzennie polską kulturę.

W 14 wieku jeszcze, jak stwierdzają badacze, litwini stali na tak niskim poziomie, że przeważnie mieszkali na drzewach (U. Obst. Litwa). Ówcześnie wyżej stała nawet kultura białoruska, to też cały dwór książęcy mówił po białorusku i w tym języku pisane były wszystkie dokumenty.

Dopiero osadnictwo polskie rozniosło na Litwie kulturę tak materjalną, jak intelektualną.

Żydzi i Palestyna.

Ciekawa dyskusja dwóch wybitnych żydów o Palestynie.

Wybitny adwokat, Clarence Darrow w w Nowym Jorku, żyd naturalnie, na publicznem zebraniu toczył ożywioną dyskusję z nowojorskim głównym rabinem, drem Stephanem Wisem na temat, czy sjonizm jest polityką postępową dla żydów i Ameryki.

Z pisma amerykańskiego wyjmujemy ciekawy ten djalog między dwoma słynnemi żydami:

— „Palestyna jest olbrzymią pustynią miejscem bezludnem i dzikiem, w którem nikt nie chce mieszkać, kto tylko może powrócić do dawnego domu — odpowiedział na zasadnicze pytanie Clarence Darrow. Jeżeli kraj jest nie do uprawy nie przemysłowy, nie handlowy, nie rolniczy, w takim razie jest nie do mieszkania i forsowania z niego kraju dla żydów, na wzór dawnego państwa żydowskiego, jest bezowocnym wysiłkiem".

Dr. Wise argumentował zaś następująco:

— „Sjonizm jest ideą, jest argumentem, jest ideałem, który powstał przed 1870 laty, gdy żydzi byli wygnani z Palestyny. Taka ideologja podnosi żydów do wyższego stopnia.

Clarence Darrow zaś odpowiedział, że żyd, który opuszcza Amerykę, i wyjeżdża do Palestyny, jest . . . głupcem skończonym.

— „Czy Juljusz Rosenwald pojechałby do Palestyny i otworzyłby tam skład? — zapytał Darrow. — Czy pojedzie tam zakładać interesy Mandel, albo Untermeyer założy tam biuro adwokackie? Nie, bo Palestyna jest największą pustynią i krajem dzikiem, jaki kiedykolwiek widziałem w życiu.

Dr. Wise odpowiedział na to, że jest zdziwiony, iż Clarence Darrow nie lubi widoku pięknych gór.

— „Czyś pan kiedy słyszał od kogokolwiek, ktoby robił pieniędze na górach? Żydzi są narodem handlowym, który z urodzenia lubi się mieszać z innemi narodami, a nie skałami" — odpowiedział Darrow.

Jak widzimy — dyskusja była zajmująca, a słowa adwokata Darrow odzwierciedlają pojęcia przygniatającej większości żydostwa.

Wobec tego niema co i marzyć, by „naród wybrany" opuścił nasz kraj.

Szkoda!

Mściwy wróg Napoleona.

Ciekawe rewelacje angielskiego historyka.

Niedawno na łamach „Daily Express" pojawiły się sensacyjne rewelacje profesora historji G. A. Atkinsona, na temat przyczyn upadku Napoleona Bonapartego.

„Mały Kapral" miał mściwego wroga, w osobie hrabiego Karola Andrzeja Pozzo di Borgo. Jeszcze za studenckich czasów Napoleon, kiedy przyszły dyktator studjował prawo — rówieśnik jego Pozzo di Borgo wszczął z nim zwady. Obydwaj młodzieńcy pochodzili z szanowanych na Korsyce rodów, w których jednakże przechowały się barbarzyńskie tradycje vendetty, czyli zemsty, która ściga przeciwnika aż do grobu.

Młody Pozzo, dzięki wybitnym zdolnościom zajął niebawem poczesne stanowisko w dyplomacji.

Jako zwolennik Anglji przyczynił się on do zawarcia z nią umowy, mocą której Korsyka przechodziła w posiadanie Wielkiej Brytanji. W nagrodę za to, rząd angielski mianował Pozzo di Borgo swoim posłem na Korsyce.

Teraz zaczyna się drugi akt zatargu Pozza — Bonaparte. Nowy poseł angielski wysiedla rodzinę Bonapartych z Korsyki. Rodzina przyszłego cesarza ratuje się ucieczką. Przez czas pewien ukrywa się u życzliwych wieśniaków, wreszcie odpływa pod osłoną nocy na francuskiej fregacie do portu w Tulonie. Napoleon był wówczas skromnym kapitanem artylerji.

Genjalny młodzieniec, w niespełna trzy lata zdobywa godność konsula Francji. Jednem z pierwszych jego zarządzeń był rozkaz wysiedlenia Pozzo di Borgo z wyspy Korsyki.

Wygnany wróg poprzysiągł zemstę Napoleonowi. Udał się do Londynu, gdzie zdołał zjednać sobie zaufanie takich mężów stanu jak Pitt, który mianował go jenerałem. Pozzo rozpoczyna kampanję przeciwko Bonapartemu. Bombarduje on wszystkie europejskie ambasady raportami, na temat niebezpieczeństwa, jakie grozi Europie ze strony Napoleona. Nie poprzestając na tem jedzie osobiście do Wiednia, Sztokholmu, Petersburga i Konstantynopola. W listach do cara Aleksandra, który darzył go swą przyjaźnią, pisał m. in.: „Jeśli Jego cesarska Mość wypowie wojnę Napoleonowi zobowiązuje się ze swej strony służyć pomocą aż do śmierci".

W głowie mściwego Korsykanina wylągł się pomysł stworzenia aljansu anti-Napoleońskiego. Intrygował dopóty, dopóki nie wciągnął w sieć swego pomysłu wszystkich wpływowych ludzi. Podsycał zarzewie, ilekroć zwycięstwa Napoleona gasiły płomień zapału. Żył myślą o zemście, jak prawdziwy Korsykanin.

Napoleon wiedział o wszystkiem. Przy podpisywaniu traktatu wiedeńskiego postawił za warunek wysiedlenie Pozza zarówno z Austrji jak i z Rosji. Pozzo upredził projekt cesarza, bo do Konstantynopola wyjechał, gdzie zaczął intrygować na dworze sułtana. Największym jego dyplomatycznym tryumfem było pozyskanie Szwecji, którą rządził Bernadotte, Francuz, towarzysz broni Napoleona.

Przyszłe miasto u wrót polskiego morza.

W jaki sposób Gdynia mogłaby stać się wkrótce wielkiem miastem portowem?

Zapomniana, zaniedbana przez Niemców, traktowana jako Kopciuszek — pod skrzydłami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej przywdziewa powoli królewskie szaty, przygotowując się do wypełnienia dziejowej misji w życiu mocarstwowem naszego państwa i narodu. Stąd przecież wypłynie przyszła wielka bandera polska, niosąc poprzez bezkresne oceany bogactwo i potęgę naszej Ojczyzny w świat daleki.

Mimo to, iż Gdynia jest dzisiaj tylko budującem się małem miasteczkiem, wyrosłem z wczorajszej wioski rybackiej, to jednak z radością widzimy już objawy, wskazujące na to, że miasteczko to z niebywałą szybkością przekształci się na wielkie miasto portowe. Konieczność życiowa naszego państwa będzie tym przepotężnym motorem, który na ciche dziś jeszcze wybrzeże, w ciągu krótkiego czasu stworzy pulsujące życie portowe, handlowe i wielkomiejskie.

Historja innych narodów, wskazuje, iż ta konieczność państwo-twórcza potrafiła nieraz dokonać cudów, stwarzając w krótkim czasie dzieła, które w innych warunkach potrzebowałyby kilkaset lat na ich zrealizowanie. Nowy Jork n. p. przed stu laty był sobie zwykłą wioską rybacką, nie wiele większą od dzisiejszej Gdyni, szybki rozwój jednakże Stanów Zjednoczonych i potrzeba posiadania wielkiego portu, zwykłą tę wioskę rybacką w ciągu tylko jednego wieku przekształciły w 8-miljonowe miasto portowe, jedno z największych miast na świecie.

Podobnego szczęśliwego losu doznać również Gdynia. Jest to już pewnikiem. Dzisiaj bowiem nietylko rząd, ale w tej samej mierze szerokie warstwy społeczeństwa polskiego zgadzają się z tem, że Gdynia, jako brama Polski w szeroki świat musi być zbudowana niesłychanie prędko i wspaniale.

W tym celu trzeba użyć wspólnego wysiłku wszystkich, nie obciążając zbytnio nikogo, trzeba dać każdemu możność w miarę sił i środków, oraz stopnia zainteresowania przyczynić się do wielkiego dzieła i przez kooperację całego narodu, przedewszystkiem jego zorganizowanych sił przyspieszyć budowę Wielkiej Gdyni.

Przyszłe miasto u wrót polskiego morza powstać powinno wysiłkiem i poświęceniem szeregu z istniejących już jednostek terytorjalnych, a więc województw, powiatów, gmin, a przedewszystkiem miast, następnie zaś ze strony organizacji społecznych, narodowych, czy nawet zawodowych, zgodnie z ich celami i stopniem zainteresowania. Każda więc instytucja samorządowa i organizacja, a tak samo instytucje finansowe, większe zakłady przemysłowe, bogatsze firmy, a nawet poszczególne usytuowane jednostki powinny sobie wybrać jakąś cząstkę, lub szczegół jeden z planu do wybudowania.

Bulwary n. p., skwery, ulice, czy parki przypaść mogą w udziale większym jednostkom terytorjalnym. Warszawa, jako stolica i największe miasto w Polsce, z pewnością pospieszyłaby w takim wypadku z najlepszym przykładem ofiarności, stwarzając w Gdyni wspaniały park, lub bulwar warszawski; Lwów i Poznań okazałe place lub główniejsze arterje; Łódź i Kraków piękne skwery albo ulice; inne miasta, a nawet miasteczka i gminy w miarę środków i dobrej woli powinny podjąć się wykonania mniejszych i mniej kosztownych objektów. Podobnie województwa, starostwa i t. p.

Gmachy i urządzenia publiczne, godne miasta portowego mocarstwowej Polski, powstać powinny wysiłkiem organizacji specjalnych. A więc miljonowa rzesze dziatwy i młodzieży szkolnej wraz z profesorami, pomyślą o szkołach i zakładach naukowych; Związek Miast ufunduje ratusz; Związek Banków giełdę; lekarze i aptekarze szpital; wydawcy, dziennikarze i literaci gmach bibljoteki; teatry i kabarety i lokale rozrywkowe — teatr; organizacje sportowe — stadjon sportowy; organizacje kupieckie — hale targową i t. d. i t. d. Bogatsi obywatele wybudują wreszcie dla siebie setki domów letnich i will, które stanowiły będą przedmieścia.

Dla wszystkich więc pole ofiarności stoi otwarte. Na planie przyszłej Wielkiej Gdyni znaleść musimy odbicie ofiarności całej Polski i wszystkich stanów narodu polskiego. Przyszły wspaniały i potężny gród portowy polski, jako handlowy bastjon nadmorski mocarstwowego tycia Polski, powinien w przyszłe czasy świadczyć o żywotności, tytanicznych wysiłkach i ofiarności narodu polskiego.

Podczas nieszczęśliwej wyprawy Napoleona do Moskwy, Pozzo znajdował się w Rosji. Podczas marszu Aleksandra do Paryża, Pozzo był przy boku cesarza rosyjskiego. Był członkiem konferencji, podczas której uchwalono zesłać Napoleona na wyspę Elbę — przyłożył też rękę do sprawy zesłania cesarza na wyspę św Heleny.

Po klęsce Napoleona pod Waterloo wysłał ekstra pocztą pismo do Ludwika Burbona z wieścią: „Należy przybyć natychmiast, zanim miejsce będzie zajęte". Ludwik, posłuszny wezwaniu, stawił się w Paryżu i został wybrany królem Ludwikiem XVIII.

Po upadku Napoleona zajmował Pozzo stanowisko ambasadora w Paryżu. Był zarazem konfidentem Talleyranda.

Z chwilą, gdy zaspokoił pragnienie zemsty, usunął się z widowni życia politycznego. Odpoczywał po czternastoletnich zapasach z Bonapartem.

Podczas pobytu na wyspie św Heleny cesarz Napoleon nieraz wspominał swego wroga. Pozzo di Borgo, namówił cara Aleksandra, by szedł na Paryż — mawiał Napoleon — a tem samem zmienił on bieg losów Francji i oblicze świata.

Enuncjacje angielskiego historyka podajemy bez komentarzy.

Rabini mają głos.

Prasie lewicowej i sensacyjnej bardzo się nie podobało, że arcypasterze katoliccy wydali wezwanie do wiernych, nawołując ich do jedności katolickiej podczas zbliżających się wyborów. Padło niejedno zgryźliwe słowo przeciwko wpływowi kleru na życie publiczne.

Inaczej jest z duchowieństwem... żydowskiem ! Tu się wita z sympatją wszelkie poczynania, pokłada się na nich niemałe nadzieje przedwyborcze. Rabini mało polscy odbywają jedno po drugiem zebrania, we Lwowie, w Krakowie, — szykuje się wielki zjazd. A serca sanatorów drżą ; — czy aby uchwalą im poparcie?

Uchwalą !

Oto depesza z Krakowa :

Wczoraj odbył się w salach kahału tutejszego zjazd rabinów Małopolski zachodniej.

Na zjazd ten przybyło 184 rabinów i 500 delegatów starszeństw gmin wyznaniowych żydowskich ze wszystkich miast i miasteczek Małopolski zachodniej. Z racji zjazdu cały gmach kahału był iluminowany, a na sali obrad zawieszone były portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, otoczone wstęgami o barwach państwowych i żydowskich.

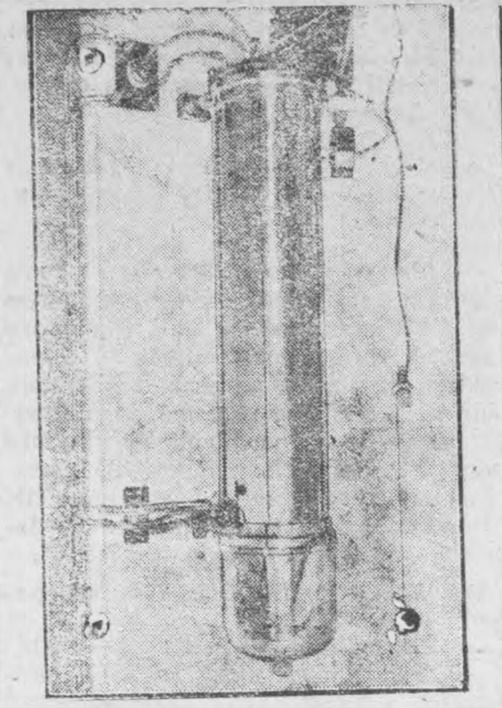
Zjazd powitał imieniem wojewody szef wydziału bezpieczeństwa dr. Dziadosz, a imieniem miasta prezydent Rolle. Następnie na wniosek przewodniczącego zjazdu odczytano depesze hołdownicze, wysłane do Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i ministra W. R. i O. P., przyjęte przez obecnych długotrwałemi oklaskami. W przemówieniach, wygłoszonych na zjeździe, mówcy podkreślali swą lojalność wobec państwa.

Wreszcie postanowiono utworzyć komisję, której zadaniem będzie przygotowanie odpowiednich wniosków na ogólny małopolski zjazd rabinów, który zbierze się dnia 27 b. m. we Lwowie.

Bezsenność i jej przyczyny.

Co to jest bezsenność ?

O istocie snu i bezsenności wiemy obecnie znacznie więcej, niż przed dziesiątkiem lat jeszcze. Ukazanie się bowiem na horyzoncie choroby zakaźnej, zwanej śpiączkowem zapaleniem mózgu czyli jak ją zwą niektórzy, grypa mózgowa („Kopfgrippe"), ułatwiło nam poznanie pewnego centrum w mózgu, które reguluje naszą czynność snu, i sprawia, że odczuwamy w nocy potrzebę snu, a w dzień jesteśmy zdolni do pracy. Chorzy dotknięci śpiączkowem zapaleniem mózgu — w czasie dnia śpią, w nocy zaś są podnieceni, chodzą, krzyczą, wykonują najrozmaitsze, zdziwaczne ruchy. Widzimy więc zatem, że w tym wypadku wskutek choroby powyżej wspomnianego centrum mózgowego, regulującego potrzebę snu, nastąpiło tu wykolejenie się tej czynności, że tak powiem, odwrócenie porządku snu. Takie odwrócenie t. zn. sen w czasie dnia, a podniecenie w nocy zjawić się może i u ludzi napozór zdrowych, i to takich, którzy przez swój zawód zmuszeni są pracować w czasie nocy, a wysypiać się w czasie dnia, jak np. kelnerzy, stróże nocni, prostytutki i t. p.



Aparat, który podaje światu automatycznie czas z Greenwich.

Bezsenność jest więc w oświetleniu nowych badań, zaburzeniem funkcji centrum mózgowego snu, a przyczyna jego może być n. p. niedostateczny dopływ krwi do tego centrum (w chorobach serca, nerwowości) lub nieprawidłowy skład krwi (niedokrwistość, zatrucie nikotyna lub alkoholem, czarna kawa i t. p.), wskutek czego centrum snu nie może sprawnie pracować.

Niehygjeniczne zwyczaje, powodujące bezsenność.

Nim uzna się jakiś stan chorobowy za przyczynę bezsenności i nim zacznie się używać środków nasennych (verenal, brom i t p.), stwierdzić należy, czy jakieś złe przyzwyczajenia nie są przyczyną bezsenności. Do nich należy przeładowywanie żołądka i późne kolacje. Prowadzą one do koncentrowania się krwi w narządach trawienia, a niedokrwienia mózgu i centrum snu. Żołądek powinien w nocy również odpocząć i dlatego kolacje winny być skromne (jarskie!) i wczesne. Rozczytywanie się przed ułożeniem się do snu, czytanie lub przemyśliwanie spraw bieżących w łóżku, rozdrażniające dyskusje i widowiska — to wszystko łatwo prowadzić może do bezsenności. O ile temperatura w pokoju jest zbyt wysoka, ponad 16°C lub pokój niedostatecznie przewietrzany — z trudnością przychodzi nam zasnąć. Dlatego najlepiej spać przy oknach otwartych i to nietylko w lecie, ale i zimową porą !

Choroby serca i naczyń krwionośnych przyczyną bezsenności.

Ludzie, cierpiący na choroby serca (wady zastawkowe, zapalenie mięśnia sercowego, nerwice serca, skleroza naczyń sercowych) bardzo często cierpią na uporczywą bezsenność, która pogarsza z kolei i stan ich serca. Dlatego odpowiednio uregulowany tryb życia (w myśl powyższych wskazówek), letnie kąpiele, pełne przed snem i t. p. działają tu doskonale. Bardzo częstą przyczyną bezsenności jest podniesienie ciśnienia krwi (zmierzyć można z łatwością specjalnym aparatem). Dawniej nazywano każdą bezsenność, której przyczyny nie można było dociec „nerwową". Dziś wiemy, że zbyt wysokie ciśnienie krwi łączące się często ze zwapnieniem naczyń mózgowych (np. u starców) jest przyczyną uporczywej bezsenności. Zbyt niskie ciśnienie krwi, a zatem brak dostatecznej siły zapędowej do ukrwienia centrum — może być również przyczyną bezsenności.

Choroby systemu nerwowego — jako przyczyny bezsenności.

Tak pospolite cierpienie systemu nerwowego, jak „zimne nogi", są bardzo często przyczyną bezsenności. Są ludzie, którzy mają wskutek wadliwej funkcji nerwów nogi stale zimne i które z trudnością ogrzewają się. Jeśli tym osobnikom zalecimy spanie w skarpetkach i pod pierzyną, pod którą łatwiej im się w całości ogrzać — tracą momentalnie swoją bezsenność. Nerwobóle (np. ischias) choroby mózgu i rdzenia również utrudniają chorym sen.

Choroby płuc i jamy brzusznej, jako przyczyna bezsenności.

Na bezsenność cierpią ludzie, dotknięci rozedmą płuc z dusznością, dychawicą oskrzelową, cierpiący na kaszel itp. Tak samo bezsenność powodują choroby żołądka i jelit (bóle, wzdęcia itp.) pęcherza moczowego, utrudnienie oddawania moczu wskutek przerostu gruczołu t. zw. krokowego, cierpienia kobiece i wiele innych. Tu tylko ścisłe rozpoznanie i leczenie może usunąć bezsenność.

Tytoń i czarna kawa.

Obie te używki zajmują specjalną kartę w przyczynach bezsenności. Nałogowi palacze nader często skarżą się na uporczywą bezsenność, a smakosze, pijący w nadmiarze mocną czarną kawę, śpiewają również tą samą piosenkę. Zupełne wstrzymanie się od tych dla systemu nerwowego nader szkodliwych środków — może wielce przyczynić się do usunięcia zła.

„Bezsenność nerwowa".

Przez bezsenność nerwową, rozumiemy taką, której przyczyny żadną miarą doszukać się nie możemy. W takich wypadkach sugestja, hypnoza i wogóle t. zw. psychoterapja może uleczyć chorego z jego cierpienia. Ruch na świeżem powietrzu (sporty), hygjeniczny tryb życia — zrobią niewątpliwie resztę.

Przyczyny bezsenności u dzieci.

Na zakończenie wspomnimy coś o przyczynach bezsenności u dzieci. U niemowląt zajmują niewątpliwie pierwsze miejsce zaburzenia trawienia, a więc niedożywianie lub przekarmianie, wzdęcia brzucha, biegunki i t. p. Na dalszem miejscu stoją początki krzywicy i choroby, mogące i u dorosłych spowodować bezsenność.

Dr. Krajewski.

Zemsta Tycjana.

Tycjan wydał dla swych przyjaciół ucztę, podczas której bawiono się doskonale. Dowiedziawszy się jednak następnie, że ta uczta niewiele kosztowała mistrza, przyjaciele pokpiwali sobie z tej zabawy i jej gospodarza.

Dowiedział się o tem Tycjan, zaprosił więc ich powtórnie na ucztę.

Goście przybyli tłumnie. W domu jednak wielkiego malarza nie znać było żadnych przygotowań na ich przyjęcie. Tylko na kominie sali jadalnej płonął wielki, jasny ogień.

Zdziwienie wzrasta śród zebranych. Przerywa je Tycjan, powstając z miejsca.

Panowie — rzecze — oceniacie ucztę nie według wartości jej nastroju, lecz kosztów. A więc patrzcie !

Po tych słowach mistrz zdjął z siebie szatę kosztowną, ocenioną na 5.000 cekinów, a ofiarowaną mu przez cesarza Karola V, wziął ze stalug świeżo wykończony przez siebie obraz i zwinąwszy wszystko to razem, rzucił w ogień, płonący na kominku.

— Nie wątpię teraz, panowie — zawołał, gdy płomienie ogarnęły skarb bez cenny — że uczta dzisiejsza znalazła uznanie wasze i że zadowoleni opuścicie progi moje. Żegnam panów, zabawa jest skończona.

Odkrycie starożytnego miasta Tanais.

W zamierzchłych czasach setki ludów wędrowało przez terytorjum obecnej Rosji południowej z Azji środkowej do Europy. To też na Ukrainie nad Donem i północnej części Kaukazu na wybrzeżach mórz Czarnego i Azowskiego natrafić można na zabytki z czasów przedhistorycznych, stwierdzające istnienie wysoko rozwiniętej kultury w okresie wędrówki ludów.

Uczeni rosyjscy zajmujący się odszukiwaniem zabytków starożytniej cywilizacji natrafili ostatnio w okolicach kozackich stanic Zimlańskiej, Gniłowskiej i Jelzawietowskiej nad Donem ruiny przedhistorycznego miasta Tanais (tak w dawnych czasach nazywała się też rzeka Don), które powstało przypuszczalnie przed 3 tysiącami lat i odgrywało ogromną rolę w kulturalnem życiu ówczesnej Europy Wschodniej.

Według opinji uczonych historyków, miasto Tanais miało być założone przez wychodźców z greckiego miasta Miletu, które kolonizowało szereg miejscowości nad Czarnem i Azowskiem morzem. Jak wiadomo, mieszkańcy Miletu byli odważnymi żeglarzami i utrzymywali stałe linje okrętowe, łączące metropolję z najbardziej nawet oddalonemi kolonjami.

Honorarja Szalapina.

Słynny śpiewak rosyjski, Szalapin, występuje obecnie w wielkiej londyńskiej sali koncertowej „Albert Hall", mieszczącej około 6000 osób.

Każdy taki występ przynosi śpiewakowi 1.200 funt. sterl., tj. około 60.000 zł.

Czy można się dziwić wobec tego, że choć rząd sowiecki pozbawił go tytułu „śpiewaka ludowego" i skonfiskował mu majątek ziemski, Szalapin woli „zgniły zachód", niż „raj proletarjacki" ?

Kampanja przeciwko kimonom.

Emancypantka japońska, panna Fusae Iszikawa, wystąpiła ostro przeciwko cudzoziemcom, wychwalającym kimono, ten malowniczy strój narodowy kobiet japońskich i namawiającym japonki, aby go nie porzucały.

Panna Iszakawa jest zdania, że czasy kimona już minęły i że przytem jest to strój kosztowny i niepraktyczny. Przepowiada więc, że za lat dziesięć kimono zastąpione będzie w całej Japonji przez suknie europejskie.

„Kimono — oświadcza ta nieprzyjaciółka narodowego stroju kobiet japońskich — nie nadaje się zupełnie do pracy biurowej i fabrycznej. Kobieta japońska nie może dążyć z postępem, jeżeli nie ubierze się w sukienki nowoczesne".

Ba, gdyby na tem tylko polegał prawdziwy postęp !

Panie, a dyplomaci.

— Różnica pomiędzy panią a dyplomatą polega na tem — rzekł raz w towarzystwie słynny Talleyrand — że gdy dyplomata powie : tak, to wyraz ten ma znaczyć : może ; jeżeli zaś powie : może, to chciałby powiedzieć : nie, bo gdyby powiedział : nie, to nie byłby wogóle dyplomatą.

Na odwrót, jeżeli pani powie : nie, to wyraz ten oznacza : może, jeżeli zaś powie : może, to wyraz ten w jej ustach brzmi : tak, bo gdyby powiedziała : tak, to wogóle nie byłaby panią !